

Druk 7.1.92

numer 40000

● Moczulski chce być prezydentem

● Premier swojej żony



● O Klechcie z Jasnej Góry

● Geremek wygrał konkurs

112

GAZETA DLA WYBRANYCH

Nr 1(6)

Nr indeksu 378666

10-24 STYCZNIA 1992

DWUTYGODNIK

cena 1800 zł

Donosy

- ◆ Nowy rok zaczęliśmy z dziurą w budżecie.
- ◆ Dlatego trzeba było podnieść ceny na energię, gaz, centralne ogrzewanie i ciepłą wodę.
- ◆ To wszystko tak rozzłościlo Pana Prezydenta, że nie bawił się w Sylwestra, ani nawet nie zadzwonił do naszej redakcji.
- ◆ Na otarcie też Pan Prezydent dostał do przetestowania trzy samochody *cinquecento*.
- ◆ W reakcji na podwyżki działająca w Sosnowcu Organizacja Wyzwolenia Narodowego zaproponowała odstąpienie od podpalenia mieszkania – za 25 milionów. Terrorysta okazała się 75 letnia babcia.
- ◆ Będzie jednak dobrze. Andrzej Kołodziej z Solidarności Walczącej zwrócił się do Sądu Najwyższego o zwrot zabranego mu niegdyś przez bezpiekę mienia, wykorzystywanego obecnie przez UOP.

- ◆ Chodzi m.in. o miotacze i pistolety gazowe, celowniki optyczne, urządzenia podstuchowe itp. *Signum temporis*.
- ◆ A Adaś Michnik i Jerzy U. żegnali stary rok razem na imieninach u Olka Kwaśniewskiego. Było wesoło! I te rzeczy też były.
- ◆ W Lublinie odbyła się natomiast obrona pracy doktorskiej na temat: *Efekty kojarzenia kur nośnych z rodów hodowlanych i doświadczalnych*. Efekty są niezłe.
- ◆ Jak nam doniesiono, TAK jest jedyną gazetą bez krzyżówki, którą czyta Pan Prezydent.
- ◆ Podczas Świąt w Sejmie odbyła się dezynsekcja i deratyzacja. Poczekamy na skutki!
- ◆ Poseł Soska oświadczył, że nigdy nie skacze z okna hotelu sejmowego bez spadochronu.
- ◆ Inny chłop – senator Henryk Czarnocki wniósł o posta-

- wienie Balcerowicza przed Trybunałem Stanu.
- ◆ Nowy szef MON – Parys wysłał swojego poprzednika wiceadmirała Kołodziejczyka na emeryturę. Decyzję Parysa porównuje się do wejścia smoka. Tak trzymać.
- ◆ Mieczysław F. Rakowski wyzdrowiał nam cudownie po aferze z dolarami.
- ◆ W ubiegłym roku ponad 4 tysiące osób odebrało sobie życie. Trzy czwarte to mężczyźni, 60 procent przez powieszenie. Najczęściej ludzie odbierają sobie życie w Katowicach.
- ◆ Tymczasem nasz ulubiony wojewoda katowicki zapowiedział utworzenie w Cieszyźnie Akademii Rolniczo-Leśnicznej z językami wykładowymi: niemieckim, czeskim, a nawet polskim.
- ◆ Pod koniec marca ceny będą wyższe o 15 procent, niż na początku roku. I nikomu się nie chce z tego śmiać!
- ◆ Ale nie załamujmy się, bo przecież jutro będzie lepiej.
- ◆ Do zobaczenia za dwa tygodnie.

Moczulski chce być prezydentem

Z Przewodniczącym KPN, posłem Leszkiem Moczulskim rozmawia Irena Winder



— *Panie przewodniczący, czy Konfederacja Polski Niepodległej jest dzisiaj nadal partią o czystych rękach, jak to państwo głośliście podczas kampanii wyborczej?*

— Proszę pani, KPN była partią o czystych rękach wczoraj, ma czyste ręce dzisiaj i jutro też będzie miała czyste, ponieważ my nie brudzimy rąk.

— *A czy nie uważa pan, że trochę jednak ubrudziście sobie ręce podczas wyborów do komisji parlamentarnych?*

— ???

— *Na przykład w czasie wyborów do Komisji Kultury i Środków Masowego Przekazu, kiedy kandydaturę posła Konfederacji, Adama Słomki na stanowisko przewodniczącego tej Komisji poparli posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej.*

— Uważam, że powinna się pani zapytać posłów SLD dlaczego głosowali na naszych kandydatów. Ja sam uczestniczyłem w wyborach do Komisji Spraw Zagranicznych, kandydowałem zresztą na stanowisko szefa tej Komisji i to właśnie posłowie SLD uniemożliwili mój wybór. Natomiast członkowie KPN-u, którzy też byli na sali, uniemożliwili wybór kandydata Sojuszu.

(dokończenie na str. 4)

Wybór mojej skromnej osoby na Bankruta Roku to wielki zaszczyt dla mnie i właściwy krok w kierunku Europy...



Konkurs TAK rozstrzygnięty:

Geremek – Bankrutem roku 1991

Bankrutem politycznym roku 1991 został BRONISŁAW GEREMEK. Tak zdecydowali nasi Czytelnicy, którzy wzięli udział w konkursie, który ogłosiliśmy w poprzednim numerze TAK. Panu profesorowi składamy serdeczne gratulacje z powodu zwycięstwa, zwłaszcza dlatego, że jest to jedyny sukces, który odniósł w ubiegłym roku. W nagrodę przesyłamy butelkę trunku o nazwie "Gorbaczow". Niech mu przypomina, że można stracić więcej niż ON.

Ku naszemu zdumieniu na drugim miejscu pod względem uzyskanych głosów uplasował się LECH WAŁĘSA, udowadniając, że jest dobry w każdej dyscyplinie. Trzecie miejsce zdobył natomiast znany autostopowicz - Adas Michnik.

Nasi Czytelnicy głosowali również na Zbigniewa Bujaka, Tadeusza Mazowieckiego, Leszka Miłera, Mieczysława Rakowskiego, Stana Tymniskiego, Zofię Kuratowską, Kornelę Morawiecką, Leszka Moczulskiego, Krzysztofa Bieleckiego, Tadeusza Piszcha oraz – uwaga! – Jana Olszewskiego!

Wśród wszystkich uczestników konkursu na Bankruta Politycznego Roku 1991 rozlosowaliśmy 10 Istarszą Kaczyńskiego pt. "Odwrotna Strona Medału" z autentycznie sfałszowanym odciskiem palca autora. Otrzymują oni również całoroczną prenumeratę dwutygodnika, a może niebawem tygodnika, TAK.

Gratulujemy więc: Józefowi Głogowskiemu (Warszawa), Elżbiecie Szańskiej (Kamień Pomorski), Radosławowi Labrowskiemu (Ruda Śląska), Aleksandrowi Stryzakowskiemu (Gdynia), Bariuszowi Matyszewskiemu (Pabianice), Ewie Zabeckiej (Nowy Sącz), Krzysztofowi Urbanikowi (Krzeszów), Teresie Polak (Olszewo k. Mrągowa), Marianowi Czarnieckiemu (Gdańsk) oraz Stanisławowi Patynowskiemu (Ostrowiec Świętokrzyski).

Serdeczne podziękowania składamy wszystkim Czytelnikom TAK, którzy wzięli udział w naszym konkursie. Jesteśmy przekonani, że przyłączy się do nich również Bankrut Polityczny Roku 1991 – BRONISŁAW GEREMEK!

Zespół "TAK"

W co gra Wałęsa?

Dla "TAK" komentuje Aleksander Małachowski – dziennikarz i poseł "Solidarności Pracy":

Byłem jednym z pierwszych, który nie poparł kandydatury Lecha Wałęsy na stanowisko prezydenta. Niestety, Mazowiecki przegrał, a wygrał Wałęsa. I stało się dokładnie to, co przewidywałem, że co innego jest być ojcem narodu, a co innego głównym urzędnikiem państwa. Myślę jednak, że Lech Wałęsa jest o wiele lepszym prezydentem niż się spodziewałem. Chociaż zdarza mu się obiecywać przysłówowe gruszek na wierzbie...

Ale Wałęsa nigdy nie robi głupstw. Proszę zauważyć, że przy tych wszystkich rzeczach, które on powiedział nie ma nigdy błędnych decyzji. W tej chwili Lech Wałęsa – rozmawiałem z nim niedawno na ten temat – jest bardzo przerażony tym co się dzieje. Dostrzega, że aktualnie najważniejszym zagrożeniem kraju nie jest powrót komunizmu, lecz po prostu niekompetencja nowych elit politycznych. Niekompetencja zawodowa. Zarówno oba poprzednie



rzędy jak i ten nowy rząd składają się w przeważającej mierze z niekompetentnych ludzi, którzy znaleźli się w nim na zasadzie znajomości, a nie poszukiwani rzeczowistych fachowców. Myślę tu między innymi o powołaniu na Ministra Spraw Wewnętrznych historyka, który nie ma żadnego doświadczenia w zwalczaniu przestępstw, ani zarządzaniu administracją państwową. Wszystkie te rządy popełniły ten sam błąd: doбираły ludzi pod kątem politycznym, a nie kompetencyjnym. I tu objawia się trwałość komunizmu – metoda powoływania ludzi do władzy jest ciągle komunistyczna. To właśnie bardzo niepokoi prezydenta. Przeciwno temu będzie on protestował. Chociaż sam często krytykuje Lecha Wałęsę, tu jestem z nim solidarny.

Z PRAWA I Z LEWA

NIESMAK

Za sprawą telewizji mieliśmy okazję przez kilka tygodni przyglądać się zdumiewającej pogoni za stołkami. W szczytowym momencie przybrała ona wręcz formę szarpania za rękawy premiera Olszewskiego. A jeden z czołowych polityków młodego pokolenia wyjął nawet ze łzami w oczach, że Olszewski nie przypomina mu już wcale misia koali – tylko słoniu w składzie porcelany. Żeby nie było niejasności – słowa te padły w gmachu Sejmu, a nie w piaskownicy!

Mówiąc jednak zupełnie poważnie sądzę, że właśnie podczas formowania nowego rządu podział na MY – społeczeństwo i ONI – władza nabrał wręcz zawrotnego tempa. Bo naprawdę trudno się doszukać cech wspólnych pomiędzy strajkującymi hutnikami z Krakowa czy łódzkiimi włókiennikami, które żyją na granicy nędzy, a partyjnymi politykami, którzy w pięknie skrojonych garniturach mówią do nas ze szklanego ekranu, wyłącznie o podziale ręk, stanowisk i urzędów obrzucając się przy tym nawzajem wyzwiskami. Przynam się, że oglądałem ten telewizyjny spektakl z zażenowaniem mając w pamięci przedwyborcze deklaracje i obietnice.

Premier Oleszewski zapowiedział jednak, że podział na MY i ONI trzeba będzie zlikwidować, a dokona tego rząd przelomu. Tymczasem w składzie owego rządu znaleźli się ludzie dobrze nam znani z poprzednich ekip. No, może nie na tych samych stanowiskach, bo na przykład niedawny minister budownictwa – Adam Glipiński będzie teraz budował współpracę z zagranicą. Również w przemówieniu programowym premiera trudno się było doszukać elementów przelomowych,

chyba, że uznać za taki deklarowaną miłość do ludzi pracy.

Cóż to jednak oznaczało w praktyce – zdążyliśmy się już przekonać. Nowy rząd zafundował nam na Nowy Rok drastycznie podwyżki cen na energię, gaz, CO i ciepłą wodę. Na dodatek forma ich wprowadzenia przypomina żywcem podobne operacje z czasów, kiedy jeszcze nie byliśmy we własnym domu. Natomiast naiwne tłumaczenie, że nowe ceny to decyzja starego rządu, której w żaden sposób nie można było odwołać zasługuje na umieszczenie w Księdze Guinnessa pod hasłem – głupota polityczna. Nie muszę chyba uzasadniać, że ta podwyżka uderza przede wszystkim w najuboższych, którzy już i tak ledwo wiążą koniec z końcem. Pomiedzy "MY" i "ONI" pojawia się więc bardzo szybko przepaść, której nie da się zasypać pięknymi słowkami...

Choć przychodzi mi to z trudem, umówmy się jednak, że na ostateczne wnioski jest jeszcze za wcześnie. Na razie wypadła zaś życzyć premierowi Olszewskiemu, aby jego misja była przełomem... nie tylko w jego życiu osobistym.

Henryk Wypych

Od miesiąca ostatni jawnie komunistyczny reżim w Europie prowadzi w samym jej środku brutalną wojnę. Rzecz jasna – brutalna jest każda wojna, ale tej w Jugosławii nadano nacjonalistyczny sztafaż, a połączenie komunizmu z nacjonalizmem to najgorsza z mieszanek.

Hańba Europy

Naród chorwacki ma prawo do wolności. Tej prawdy otwarcie nikt nie kwestionuje, formalnie zaś mieli odważyć się potwierdzić jedynie Niemcy. Najpierw jednak ustłowano zmusić niepokornych Chorwatów do spasonowania wobec rosnącej serbskiej presji, do dogadania się i pozostania w "jugosłowiańskiej rodzinie", a gdy to nie wyszło, kolejne pokojowe misje międzynarodowe ze stoicyzmem przyjmują masakrowanie przez armię "federalną" wiosek i miast chorwackich. Kilkanaście zerwanych rozejmów i ignorowanie wezwań do powstrzymania wojny nie zniechęciły mediatorów do brnięcia w tę dyplomatyczną ślepa uliczkę. Wyrażane przez polityków obawy dotyczą nie samej Chorwacji i jej ludności, a ewentualności "rozłania się" wojny na inne kraje.

Cyrus Vance i inni z uporem powtarzają, że pokójowe oddziały ONZ nie wkroczą, by rozdzielić strony konfliktu, dopóki toczy się walka. To co w końcu jest celem ich wkroczenia, jeśli nie właśnie zakończenie walk? Gdyby czterdzieści kilka lat temu stosowano tę taktykę apelowania do agresora, do dziś np. cała Korea byłaby pod rządami Kim Ir Sena!

Faktycznie Europa i świat nie uczynił nic (poza wysłaniem do Jugosławii kilku biurokratów), by wstrzymać masakrę Chorwacji – nie zerwano z Belgradem nawet stosunków dyplomatycznych czy handlowych, a gdy przeto uznaniem suwerenności Zagrzebia przestrzegają sam sekretarz generalny ONZ de Quellar, nikt nie

dostrzegł w tym nic dziwnego! Ze spokojem przyjmują się celowe i systematyczne ostrzeliwanie przez serbską artylerię szpitali i kościołów. Milczeniem kwitują się przesiedlenia ludności serbskiej na okupowane terytoria chorwackie (szulerkie przygotowania belgradzkiego rządu do przewidywanego referendum). Do obu stron – demokratycznej, napadniętej, rozpaczliwie broniącej się Chorwacji i komunistycznego agresora zwracano się równoczesnymi apelami o przerwanie walki, ignorując zasadę uznawaną już w starożytności, że napadnięty ma prawo do obrony.

Wojna w Jugosławii (nazwy tej używam jako określenia geograficznego) stanowi test politycznej skuteczności zjednoczonej Europy w sytuacjach kryzysowych, test sprawności jej instytucji i uczciwości polityków. Słowem, które cisnie się na usta, słowem padającym z ust niezliczonych komentatorów oceniających wynik owego testu, jest HANBA. Hańba Europy.

Okazuje się, że można w środku Europy w roku XXI wieku prowadzić wojnę, mordować ludzi, w pogardzie mieć prawa i obyczaje – dopóki nie narusza się materialnych interesów "cywilizowanego świata".

Chorwacja? Prawa? Idee? Wolność? A kogo dziś to wszystko obchodzi?

Romuald Lazarowicz

Policyjna obfuda

Katowicka Komenda Wojewódzka Policji opublikowała piękny folder na temat swej działalności. Na niebieskiej okładce widnieje ogromne hasło "Bóg – Honor – Ojczyzna". Warto więc przypomnieć, że w katowickiej policji pracuje kilkunastu milicjantów, którzy 16 XII 1981 roku strzelali do górników w kopalni "Wujek". Wtedy działali pod hasłem: "Sojalizmu będziemy bronić jak niepodległości". W ciągu dziesięciu lat w ogromnym kompleksie budynków Komendy Wojewódzkiej zdążyli się więc zmienić hasła na gazecie ściennej.

A.D.

W SEJMIE I SENACIE



WYDAWCA: "Reakcja", sp. z o.o., Katowice
REDAKTOR NACZELNY: Henryk Wypych;
SEKRETARZ REDAKCJI: Irena Winder;
ADRES REDAKCJI: Katowice, ul. Grażyńskiego 52/7, tel. 58-87-10
SKŁAD I ŁAMANIE: "REVERENTIA" sp. z o.o., Wrocław, ul. Kotlarska 41, tel. 382-36, tel/fax 44-64-09
DRUK: "NORPOL-PRESS", Wrocław, ul. Żmigrodzka 107, tel. 25-56-34

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych tekstach.